Rok II. Lipiec 1921 rok № 7

SAD I PASIEKA

Z DZIAŁEM ROLNICZO-GOSPODARCZYM

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ROZWOJU I PROWADZENIU SĄDÓW, PASIEK I ROLNICZO-GOSPODARCZYM.

ORGAN TOWARZYSTWA PSZCZELNICZEGO w MIECHOWIE

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE.

Wszelkie sprawy związane z wydawnictwem należy adresować:
Juljan Piwowarski Inspektor Samorządu gminnego, Miechów (Sejmik).

Prenumerata roczna wynosi 150 marek.
Cena jednego numeru 15 marek.

TREŚĆ:

O naturalnej rójce pszczół.

Latem, gdy bywa obfity zbiór miodu i pogoda sprzyja, rój jest duży, a ul zabudowany plastrami, przytem jest w nim duszno i ciasno, powstaje u pszczół popęd do rójki, czyli dzielenia się na nowe rodziny.

W tym celu pszczoły zakładają mateczniki, matka zaczerwia je; gdy poczwarki w matecznikach |bywają zapieczętowanemi i dojrzewają, matka przestaje nieść jajka, pszczoły mało pracują, uparcie budują plastry trutowe.

W godzinach od 11—14 pszczoły burzą się w ulu i pewna część ich nasyciwszy się miodem, wylatuje z ula z wielkim impętem i brzękiem, krążą w pobliżu, aby się zebrać w gromadkę; wychodzi również i matka. Zazwyczaj bywa tak,

że na najbliższych drzewach matka siada, a za nią i pszczoły. Rój taki nazywa się pierwiakiem, ponieważ wychodzi, z ula jako pierwszy z matką starą.

Po dojrzeniu mateczników, wychodzi młoda matka; jeżeli pszczoły nie mają zamiaru roić się, to pozwalają jej niszczyć drugie mateczniki, jeżeli zaś mają chęć do rójki, to w kilka dni po urodzeniu matki wychodzą z nią; nazywa się to rój drużak; bywają też trzeciaki i czwartaki. Roje takie nazywają porojami.

W ciepłych krajach bywa, iż pierwak wydaje jeszcze w tym samym roku rój naturalny. Rój taki nazywa się „wnukiem".

W naszym klimacie roje drużaki i trzeciaki nie obrobią się bez pomocy pszczelarza, przeto należy temu zapobiegać przez niszczenie mateczników. W gorącym klimacie rójka bywa kilkanaście razy do roku. Wyszły i osiadły w pobliżu rój po 1—3 godzinach zrywa się i ucieka do zawczasu upatrzonego miejsca.

Zebrany rój osadzamy w ulu, ul musi być wyposażony w plastry lub w początki wosczyny pszczelej, w razie jej braku w arkusze sztucznej węzy; dobrze też jest, aby mu dać na zagospodarowanie się 1—2 plastry czerwiu. Pszczoły, będąc przywiązanemi do czerwiu, chętnie go przyjmą i nie bałamucąc, wezmą się ochotnie do pracy. Dobrze też bywa, żeby w zebranem roju odszukać matkę i zamknąć ją do klateczki na parę godzin, gdyż często pszczołom nie spodoba się nowe mieszkanie i mogą uciec.

Rójka zwykle bywa w czerwcu i lipcu. Zdarza się często, że rój wychodzi z młodą matką, bywa to dlatego, że matka stara nie czuje się na siłach wyjść z rojem, lub też pszczoły, tracąc matkę, zakładają mateczniki i pierwsza wylęgnięta matka wychodzi z rojem. U rojów, wyszłych z młodą matką, zdarza się, że bywa po kilka matek; gdy to dostrzeżemy, trzeba zbytnie matki usunąć.

Po osadzeniu, rojów takich trzeba pilnować, aby matka została zapłodniona W razie utraty matki dodajemy matecz-

niki lub zapasową matkę, albo czerwiu na wypielęgnowanie młodej matki.

Pszczelarz, posiadający kilkanaście uli, powinien zawsze mieć w małych ulikach matki zapasowe.

Zapobiegać rójce można przez niszczenie mateczników, zabieranie miodu, rozszerzanie i ochładzanie gniazda.

Naturalna rójka pszczół jest najinteresowniejszą porą w pszczelnictwie. Słusznie też, porę tę nazywają „poezją pszczelnictwa".

Często się zdarza, iż wczesną wiosną lub jesienią pszczoły wraz z matką opuszczają ul i spotykamy je jako rój naturalny. Jednak tak spotykany rój, nie jest naturalnym rojem wyszedłszym z ula w celu założenia nowej rodziny. Rój taki wyszedł z ula tylko z pewnej konieczności, najczęściej z braku zapasów miodu lub też chłodu w ulu, szkodników np. ćmy i t. p.; roje takie nazywają nędzakami.

Roje te poszukując nowego mieszkania, rzucają się na pewien rój; wskutek tego powstaje walka na śmierć lub życie, często bywa zwycięzcą lecz najczęściej bywa wycięty zupełnie, a jeszcze częściej nie mogąc znaleźć nowej siedziby ginie z głodu i zimna.

Juljan Piwowarski.

O znaczeniu liści u roślin.

(Dokończenie).

Rozpatrując liść pod mikroskopem możemy zauważyć, że on składa się z tkanki o komórkach z dużemi przestrzeniami międzykomórkowemi, w których gromadzi się woda, więc tkanka liścia nie jest ścisła. Powierzchnia liścia ma bardzo cienki naskórek, z maleńkiemi szparkami oddechowemi. Takich szparek jest około 300 na przestrzeni 1 milimetra. Zapomocą tych szparek roślina wyparowuje wodę, którą ciągnie z ziemi. W wodzie znajdują się części pożywne dla ro-

śliny w rozpuszczonym stanie t.j. pierwiastki, które przedewszystkiem zawierają azot, gdyż azot jest najpotrzebniejszy roślinie, znajduje się on bowiem w plazmie każdej komòrki, która stanowi żywotną część rośliny. Z innych ważniejszych pokarmów, które rośliny dostają z woda są: fosfor i siarka, a dalej żelazo, wapno, potaź i inne. A ponieważ tych mineralnych soli rozpuszczonych w wodzie jest bardzo mało, więc roślina żeby otrzymać potrzebną ilość owych mineralnych części, musi ciągnąć znaczną ilość wody; część wody zawsze znajduje się w roślinie, a zbytek wyparowuje się przez liście.

Ale na tem jeszcze nie dosyć, że liście wyparowują wodę. Dla życia rośliny potrzebna jeszcze jedna substancja t.j. kwas węglowy; kwas węglowy jest to związek chemiczny, powstały z tlenu i węgla i znajduje się w powietrzu w stanie gazowym bardzo ograniczonej ilości (0,03%). Powietrze przenikając w liście, styka się z ciałkami zieleni, zwanemi chlorofilem, które pochłaniają kwas węglowy i rozkładają go na węgiel i tlen; tlen się wyparowuje napowrót, a węgiel łączy się z przypływającą wodą, a raczej z mineralnemi jej składnikami i tworzy nowe składniki, które przekształcając się, budują roślinę, czyli jak się zwykle mówi roślina rośnie—że jej przybywa.

W liściach więc odbywa się przeróbka materjału mineralnego na organiczny przetwór tkaniny. Ta procedura nazywa się asymilacja, czyli przyswojeniem. Należy pamiętać że asymilacja odbywa się tylko na świetle. Przerobiony w taki sposób pokarm przenosi się następnie do łodygi i przepływając przez jej część sitkową z góry na dół dostaje się do każdej komórki rośliny aż do samych korzeni i służy jako pokarm dla rośliny, z którego ona buduje swoje ciało, nasienie i owoce.

W roślinie pozbawionej wyraźnych liści, czynność ich spełnia łodyga, jeżeli jest zielona i mięsista jak u kaktusów i innych.

Parowanie wody w liściach jest nadzwyczaj szybkie, zawdzięczając jego formie płaskiej, szerokiej i cienkiej. Obliczono naprzykład, że dąb może wyparować w ciągu 6 mie-

siecy 110000 litrów wody; w każdym razie przestrzeń naprzykład trawy więcej zdolna wyparować wody niż taka przestrzeń jeziora lub rzeki. Iglaste rośliny daleko mniej wyparowują wody jak liściaste. Ale nie wszystkie liścia nawet na jednym gatunku mają jednakową zdolność do parowania wody: młodsze wyparowują znacznie więcej jak starsze.

Gdyby roślinie utrudnić parowanie nie mogłaby rosnąć, jeżeli zaś parowanie jest za szybkie—roślina więdnie, wskutek tego, że w przestrzeniach międzykomórkowych liści młodej zielonej łodygi wyparowała się woda, która trzymała je w naprężonym stanie. To też w krajach gorących chronią się od zbytnego parowania, wydając mięsiste liście o grubym naskórku, jak widzimy u figusów, magnolji, rododrendronów, kamelji, oleandrów i innych. Częstokroć liście pokryte są jeszcze delikatnym włoskiem jakby katurem. Jeżeli zaś roślina nie może zdążyć wyparować obficie napływającej wody, to woda ścieka i liście wpostaci kropel, jak to możemy zauważyć u niektórych gatunków arumu nawet i u naszych roślin zbożowych, szczególnie pod wieczór, kiedy parowanie zmniejsza się, wskutek poruszenia temperatury.

Takie jest w ogólności zadanie liści. A jakież też człowiek ma korzyści z liści? Bardzo duże..., Przedewszystkiem liście dostarczają nam świeżego powietrza, t.j. oczyszczają go, pochłaniając kwas węglowy, który człowiek wydycha i który wytwarza się przy gniciu ciał organicznych, powiększają ilość tlenu, który jest niezbędny dla życia człowieka wdychamy bowiem w siebie jedynie tylko tlen, a inne składniki powietrza wydychamy napowrót razem z kwasem węglowym, wydzielającym się z naszych płuc. (Tlen jest gaz, znajdujący się w powietrzu w stosunku 20,74% czyli $^1/_5$ część powietrza), każdy z nas przekonany, że w lesie lub dużym ogrodzie, na zielonym polu lub łące, powietrze jest daleko lepsze niż gdzie indziej; następnie korzystamy z miłego cienia, bo gdyby nie liście nie przepuszczające upalnych promieni słonecznych, nie mielibyśmy tak nieraz pożądanego cienia.

Są podobno niektóre gatunki drzew, rosnące w krajach gorących, podzwrotnikowych, na których liście zawieszone

jest nie poziomo jak u naszych, a prostopadle bowiem do góry, a ponieważ słońce tam świeci prostopadle, więc liście nie zatrzymują jego promieni i nie rzucają cienia. Zato rośliny takie są zabezpieczone od zbytniego parowania wody, której i tak nie brakuje.

Z niektórych liści człowiek korzysta bezpośrednio, t. j. poprostu zjada je, np. liście roślin warzywnych jak kapusty, pietruszki, sałaty, kopru, cebuli szczawiu i innych. Liście niektórych roślin zawierają substancje lecznicze jak naparstnica (digitalis), mięta, włoski orzech, landry, cukoliptasy i wiele wiele innych, przynoszące usługi człowieczeństwu w jego chorobach. Nareszcie odumarłe i opadłe liście, służą człowiekowi jako nawóz dla uprawy ziemi pod nowe rośliny.

Piotr Żurowicz.

Wrogowie pszczół.

Ważniejszymi wrogami pszczół u nas w kraju są:

1. Same pszczoły; silne roje zwłaszcza, zagrożone głodem, często wiosną i jesienią napadają na słabsze i niszczą je. Napad najczęściej bywa spowodowany nieostrożnością pszczelarza. Najwięcej są skłonne do rabunku pszczoły rasy włoskiej. Jak zapobiegać rabunkowi będzie inną razą.

2. Myszy późną jesienią i zimą zakradają się do uli, niepokoją pszczoły i niszczą gniazdo. W ulu nie powino być żadnych szpar, którymi mogłyby się dostać myszy. Także wyloty w ulach powinny być nizkie, a szerokie, aby mysz nie mogła dostać się do ula; w przeciwnym razie wyloty zasiatkować podziurkowanemi blaszkami. (Jednakże zawsze należy zostawiać wyjście, aby dwie pszczoły mogły rozminąć się).

3. Ptaki łapią pszczoły i karmią się niemi; mianowicie: bocian, jaskółka, wróbel, żołna, drozd, pliszka, a także kaczki, kury i inne.

Zapobiegać temu można przez ustawianie w pasiece straszaków.

4. Wesz pszczela (brama corra) jako pasorzyt gnębi pszczoły a zwłaszcza matki; pszczoły przez to stają się leniwemi, pracować nie mogą. Weszkę najwięcej spotyka się w lata mokre i w nizkich miejscowościach. Zapobiegać przez czyszczenie dna ula przy każdej sposobności, kładą też do ula kamforę, od zapachu której wesz ma ginąć.

Warszawski pszczelarz pan Brzósko radzi, pnie dotknięte wszami podkurzać dymem z tytoniu, a spadłe pasorzyty wymiatać. Weszki z matek można usuwać przez omiatanie małym piórkiem zmaczanym w miodzie. Matkę podtrzymujemy wtedy za skrzydełka.

5. Motylica, której jest kilka gatunków małych i dużych. Motylica ćma, zwana motylem wosczyniakiem, dostaje się do ula (szparami lub wylotem), zaczerwia wosczynę lub śmiecie na dnie, z jajeczek jej powstają gąsienice i toczą całe gniazdo. Niektóre motylice zakradają się też po miód.

Plasty bardzo zamotyliczone pszczoły nie są w możności oczyścić, należy je usunąć.

O ile gniazdo w ulu będzie utrzymywane czysto i nie będzie zaobszerne, to pszczoły mniej narażone są na zagnieżdzenie się tam myszy, weszki lub motylicy.

6. Żaby też żywią się pszczołami, należy usuwać je z pasieki. Z bliskiej odległości wracają do pasieki. Żab tępić nie trzeba, gdyż one, żywiąc sie rozmaitymi robakami i owadami, tem stają się użytecznemi w ogrodzie. Przyznać też należy, że w stawach zjadaniem ikry rybiej niemało przyczyniają szkody.

7. Szerszenie i niektóre gatunki os łapią pszczoły na robocie, a nawet zakradają się do uli.

Wiosną należy niszczyć matki tych owadów.

8. Mrówki zakradają się do uli po miód. Zapobiegać przez wymalowanie smołowcem nóg uli, obsypywanie wapnem lub popiołem.

9. Pająki snują pajęczynę na zewnątrz ula i pod daszkiem, łapią w nią pszczoły całemi gromadami. Pajęczynę należy omiatać, a pająki tępić.

10. Zarzucane człowiekowi przez pszczelarzy oskarżenie, że należy do wrogów pszczół, moim zdaniem jest niesłuszne, o ile tenże nie uczynił coś na ich szkodę przez złośliwość lub umyślnie.

Człowiek, który w nocy obrabował cudze pszczoły z miodu, wskutek czego pszczoły zginęły z głodu, zasługuje na miano nie tylko wroga i złodzieja, ale nawet bandyty i barbarzyńcy.

W czasie obecnej wojny często byliśmy świadkami jak miód zabierano, a pszczoły wraz z ulem rzucano na ogień.

Ileż to rok rocznie ginie miljonów tego pracowitego owadu! Wina tu jest najczęściej samego pszczelarza, że naraża siebie na straty, a te niewinne pracownice na śmierć.

I cóż za przyczyna tego? Przyczyną tego jest nieumiejętność. A przecież przestrzeganie zasad pszczelarskich, poznanie życia i obyczajów pszczół, stosowanie się do rad i wskazówek ludzi doświadczonych, na pewno uchroni nas w znacznej części od strat, a pszczoły od śmierci.

Zajmując się pszczelnictwem od 10 roku życia, t.j. przeszło 20 lat, najpierw w pasiece ojca, a następnie we własnej, nie mieliśmy ani jednego wypadku, aby nam pszczoły padły z głodu lub z zimna,

J. Piwowarski.

Szczepienie czereśni w lecie.

Sposób szczepienia czereśni w czasie wegetacji, pomimo że niedawno wszedł w życie, okazał się bardzo dobrym. Trudności z przechowywaniem zrazów przez zimę odpadają, należy tylko wybrać odpowiednią pore. — Za najlepszy jest uważany czas: od połowy sierpnia do połowy września.

Szczepienie odbywa się sposobem korzuchowania i w szpare (kozia nóżka). Drzewka w ten sposób poszczepione rosną silnie, tworzą ładne, silne i zdrowe korony. Zrazy zdrzewniałe jednoletnie, zbieramy prosto z drzewa matecznego, a po oczyszczeniu z liści (jak do okulizowania) tniemy na 3—4 oczka szczepiąc wyżej wymienionym sposobem. Liście na podkładce o ile możności oszczędzamy, gdyż dużo pomagają do szybszego zrastania się podkładki z częścią szlachetną.

J. Kozieł,

Rady dla pszczelarzy na miesiąc lipiec.

1. Podbierać miód na miodarce, jeżeli zaś będziemy mieli nabywców na miód kryty w plastrach, to ostatniego podbierania nie wytrząsać, a zostawić w ulu, pszczoły bowiem najlepiej go przechowają.

2. Miodobranie zwykle się kończy, gdy przekwitają rośliny i drzewa dające główny zbiór miodu. Np. ja kończę miodobranie, gdy bywa skoszona esparceta. Lip i tatarki w tej okolicy niema. Z pozostawianej na siewkę esparcety i roślin polnych i łąkowych, pszczoły jeszcze uzbierają zapasów na zimę.

W okolicy obfitującej w drzewa i lasy lipowe, a także gdzie sieją tatarkę, seradele, gorczyce i gdzie lasy są podszyte wrzosami, można jeszcze mieć dobry zbiór miodu z kwiatów tych drzew i roślin.

W Pińczowskim niektórzy gospodarze (pszczelarze) zaczynają siać dwukośną esparcetę. Rozpowszechnienie tej rośliny dałoby poważne źródło miodu, a prócz tego dałoby duże korzyści w gospodarstwie rolnem. Miód z pierwszego kwitnienia byłby dla pszczelarza, z drugiego zaś dla zimowli pszczół.

Miodobraniem należy tak kierować, aby pszczoły mogły mieć na zimę zostawione dostateczne zapasy.

3. W połowie lipca kasować matki zwłaszcza starsze. Jest to z tego względu konieczne, że w końcu lipca kończy się główny pożytek w polu, więc na tę porę nie będzie w ulu zalęgów, a później masy pszczół, które przy końcu miodobrania nie miałyby co zbierać. Z powodu nieobecności matki, cały rój weźmie się do pracy i powiększy zapasy.

4. Wychodować kilka matek zapasowych, a przechowywać je w ulikach matecznych lub w nadstawkach.

5. Przy końcu miodobrania usuwać z ula nadstawki i wosczyznę trutową.

6. Zbierać odpadki wosczyzny.

7. Przygotować się do robienia miodów pitnych.

8. Powiększać pasiekę przez sztuczne robienie rojów.

Sztuka robienia rojów polega na osadzeniu w dzielonych ulach dostatecznej ilości pszczoł t. j. (6—8 funtów, lub na oko aby obsiadały 7—9 plastrów). Sposobów robienia roi jest bardzo wiele. Przy robieniu tych roi przestrzegamy tych zasad, że nowy ul wyposażamy w plastry wosczyny z miodem i czerwiem, zmiatamy do niego młode pszczoły nawet z kilku roi. W każdym jednak razie rój dzielony powinien jednak mieć dodaną matkę.

Jeżeli powiększamy pasiekę z tem wyrachowaniem, że przeżywimy ją bez żadnego nakładu do wiosny, to każdy przybyły rój (prócz ula) powiększa nasz majątek osobisty o 5000-7500 marek.

Roje sztuczne można też robić przy końcu miodobrania.

Juljan Piwowarski.

Zebranie T-wa Pszczelniczego w Miechowie.

W dniu 13 maja r. b. w Miechowie, w sali Sejmiku powiatowego odbyło się kwartalne zabranie Towarzystwa Pszczelniczego. Zebraniu przewodniczył prezes T-wa p. Juljan Piwowarski. Obecnych było 117 członków i około 30 gości interesujących się pszczelnictwem.

Program zebrania wypełniły:

1) Odczyt p. Jana Czarneckiego z Biskupic, o czynnościach letnich w pasiece i o stosowaniu blachy ogrodowej. Odczyt wywołał namiętną dyskusję, a to wobec zalecania przez p. Czarneckiego konieczności stosowania blachy odgrodowej. Przeciwko temu występowali pszczelarze p. Marjan Piwowarski, p. Wincenty Marcykiewicz i inni udowadniając, iż stosowanie blachy jest przeżytkiem i zostało potępione przez cały świat pszczelarzy.Stosowanie blachy ogrodowej jest poniekąd barbarzyństwem, gdyż utrudnia pszczołom wracającym z pola i obarczonym pożytkiem przechodzenie przez szpary blachy, a po drugie ograniczając matkę w czerwieniu nigdy pień nie dojdzie do należytej siły.

2) W następnym punkcie porządku dziennego p. M. Piwowarski pokazał narzędzia pszczelnicze, jakie każdy postępowy pszczelarz powinien posiadać. Na uwagę zasługuje podkurzacz z mieszkiem, który ogromnie ułatwia robotę w pasiecę i powinien wyrugować dymiące

garnki. Nie powinno się więc żałować grosza na kupno tego pożytecznego narzędzia. Z innych narzędzi należy nadmienić: wałeczek i nóż do zrzynania plastrów przy odbieraniu miodu, rzeziczki skrobaczki, klatki na matki i radełko do naklejania sztucznej węzy. P. M. Piwowarski przytem zaznaczył, iż poczynił starania o kupno walców do wyrobu sztucznej węzy i o ile walce nadejdą, mogą doń pszczelarze przynosić wosk do przerobienia go na węzę.

3) Następnie Prezes p. Jul. Piwowarski wypowiedział referat o ulu. Streściwszy historję ulepszania uli, zalecał przejść do systemu ula nadstawkowego (magazynowego), bowiem te ule okazują się najlepszemi przez to, że w nich matki mogą czerwić bez ograniczenia, przez co pień dochodzi do siły, bo tylko silne dadzą nam miodu. Nadstawkę daje się wtedy, gdy pszczoły np. w ulu warszawskiem obsiadają nie mniej niż 12 plastrów. Następnie do ramek nadstawki trzeba dać najmniej połowę całych plastrów, a reszte sztucznej węzy. Odległość między górnemi i dolnemi ramkami nie może wynosić więcej niż ćwierć cala. Dopiero przy zastosowaniu tych zabiegów, można się spodziewać, iż pszczoły przejdą do nadstawki. W celu większego zainteresowania i obudzenia pszczelarzy p. Piwowarski zalecał, aby ci nadsyłali swoje uwagi do „Sadu i Pasieki" o prowadzeniu pasiek. Uwagi te częstokroć cenne, pozwolą innym pszczelarzom korzystać z doświadczeń i w ten sposób osiągać większe rezultaty ze swoich pasiek.

4) Odbyło się rozlosowanie książek i broszur pomiędzy członków, a ul Dadana wylosował p. Szczepka z Jaksic.

5) Uchwalono 1000 marek na zakupno udziału w organizującej się spółce pszczelarskiej w Krakowie.

6) Po wyczerpaniu tych ciekawych dyskusji przewodniczący przedstawił zebranym budżet Towarzystwa na rok 1921 (od 1 kwietnia do 31 grudnia 1921 r.) do zatwierdzenia. Budżet ten przedstawia się jak następuje.

W przychodzie:

1)	Pozostałość z roku poprzedniego	7500 mk.
2)	Członkowskich składek i prenumeraty	40000 mk.
3)	Prenumeraty	7500 mk.
4)	Niedoboru	23000 mk.
	Razem . .	78000 mk.

W rozchodzie:

1)	Druk 600 egz. pisma „Sad i Pasieka"	54000 mk.
2)	Administracja pisma	10000 mk.
3)	Urządzenie 3-dniowych kursów ogrodn.-pszczeln. .	6000 mk.
4)	Urządzenie pokazu narzędzi ogrodn.-pszczeln. . .	4000 mk.
5)	Nieprzewidziane drobne i kancelarypne wydatki .	4000 mk.
	Razem . .	78000 mk.

Po dyskusji w której zabierali głos p.p. Edward Kiszka, Szczepan Doniec i inni, budżet ten zebranie uchwaliło.

7) Na ostatku odbył się przegląd uli Dadana i narzędzí pszczelniczych, sprowadzonych z Leżajska przez spkłkę akcyjną „Pług" w Miechowie.

Zebranie to, a miejmy nadzieję będzie ich więcej, było ze wszech miar ciekawe i pouczające. Ujawniaję się bowiem tutaj rozmaite zapatrywania na prowadzenie pasiek. Ci, którym nieraz trudno śledzić za postępem lub też ci, którzy uparcie trzymają się przestarzałych metod i pojęć, na takich zebraniach odświerzają swój umysł i wracają wzbogaceni w wiedzę, a to im służy do tego, że coraz więcej i z zapałem biorą się jedni do zakładania pasiek, a inni do stosowania lepszych sposobów w prowadzeniu pszczół. To też na tym miejscu w imieniu zrzeszonych pszczelarzy należy wyrazić podziękowanie prezesowi Tow. p. J. Piwowarskiemu, który potrafił tchnąć ducha w tę pracę i ożywić T. P. na terenie Miechowskiego.

Jan Szczepański.

DZIAŁ ROLNICZO-GOSPODARCZY.

Tempcie muchy.

Mamy lato i ciepło, a z niemi ożył największy wróg zdrowia— mucha. Należy myśleć o środkach zapobiegawczych.

W Nowym Jorku kupiectwo ogłosiło następujące prawidła celem tępienia much jako roznosicielek chorób, zanieczyszczających produkta:

1) Nie wolno w sklepach, składach, pracowniach, ani też w ich pobliżu gromadzić odpadków, lecz ,takowe usuwać zaraz, lub zalewać wapnem lub naftą.

2) Produkta spożywcze muszą być zakryte siatkami ochronnemi, tak w sklepie jak i w domu.

3) Naczynia, zawierające produkta lub odpadki powinny być szczelnie zamykane (tak samo zlewy, klozety i doły na śmiecie).

4) Nawóz musi być przechowywany w zakrytych jamach i skrapiany rozczynem wapna i karbolu.

5) Należy starannie oczyszczać ścieki domowe, a do rur co pewien czas wlewać naftę.

6) Okna kuchni, piekarni i jadalni powinny mieć siatki.

7) Gdzie są muchy — tam brud — gdzię czysto tam niema much. Usuwajcie jedno i drugie!

W Anglji uczą dzieci w szkołach tępienia much, a w Londynie w r. 1915 otwarto wystawę p. t. „Precz z muchami".

Podług d-ra Gordona Swleta muchy przenoszą nieraz tyfus brzuszny, ospę, ropienia, gnicię, cholerę, czerwonkę, karbunkuł, tak zwane letnie biegunki, jajka glist, a nawet wszy. Dżejms Krajchton wykazał na łapce muchy 100.000 bakterji.

Muchy gnębią zwierzęta domowe, przez co nieraz krowy dają mniej mleka, a bydło i konie gorzej pracują.

Odstrasza muchy znakomicie niebieskie światło w szybach, a tępi chlorek wapna, karbolineum, nafta, kreolina. Muchy nie znoszą zapachu piołunu, liści leszczyny i rycynusu.

Zwierzęta dobrze zmywać przed muchami rozczynem karbolu, nacierać maścią z odwaru liści bobkowych ze sadłem, rozczynem octu drzewnego, naftą, odwarem liści z leszczyny z octem i t. d.

W Bawarji u dyszla zawieszają wiaderko z tlejącym torfem. Poczwarki muchy należy tępić już wczesną wiosną, bo każda mucha składa setki tysięcy jaj. Ze zwierząt tępią muchy ptaki, zwłaszcza jaskółki, dalej pająki, krety i żaby.

L.

Które drzewa chronią od gromu.

W Kurjerze Poznańskiem № 128, z dnia 8 czerwca 1921 r. czytamy, że już w najdawniejszych czasach uważano niektóre drzewa za zupełnie pewną ochronę przed uderzeniem gromu. W starożytnem Rzymie za takie uważano drzewa morwowe, wawrzynowe, bukszpany. W naszych czasach znane są u nas lipa, brzoza i buk jakoby drzewa w które nader rzadko uderza piorun; drzewa żywiczne zaliczają się do nich również. Trudniono się nawet odpowiednią statystyką i stwierdzono, że przeszło połowa gromów uderza w wierzby. Jeden z profesorów zajmujących się tą sprawą twierdzi, iż piorun prawie nigdy nie uderza w brzozę, natomiast częściej w dęby, wiązy, jodły i sosny.

Żurowicz.

Rozmaitości:

Targ wschodni we Lwowie.

Celem podniesienia kultury rolnej, przemysłu i handlu, powstaje w Polsce chwalebne współzadownictwo w pracy, gdyż na wzór Targu poznańskiego, organizuje się we Lwowie Komitet względ-

nie wznawia słynne Targi wschodnie, które się mają odbyć w jesieni b. r.

Wedle doniesień dzienników liczne zgłoszenia są już w toku, a na życzenie Komitet udziela bliższych informacji.

Zadaniem tego targu jest: wzajemne poznanie wytwórczości b. trzech dzielnic, które mogą zaspokoić swe potrzeby w kraju, zamiast sprowadzać towary z obczyzny oraz zaznajomienie gruntowne z naszym dorobkiem zagranicy.

Byłoby wskazanem, by ogół z tą samą gotowością, z jaką poparł wystawę Poznańską, odniósł się i do targu wschodniego we Lwowie tak, byśmy mogli stanąć na wysokości swego zadania i osięgnąć zamierzone przez nas cele.

„Planta" w Grudzięłdzu.

Myśl zbierania roślin lekarskich poruszona w poprzednim numerze „Sadu i Pasieki", oraz w innych pismach przez różnych autorów, znajdzie chętny odzew w społeczeństwie.

Oto zawiązało się Towarzystwo „Planta" w Grudziądzu na Pomorzu ul. Kosciuszki l. 40 które według ogłoszeń dzienników pomorskich, a mianowicie „Gazety Pomorskiej" i "Głosu Pomorskiego" skupuje na wielką skalę zebrane zioła, korzenie i kwiaty lecznicze, czysto i dobrze zasuszone.

Przedtem należy się porozumieć listownie, przesłać próbki, a korzystne zajęcie znajdą tak amatorzy, jak też i dostawcy ziół.

Czasopisma, książki i broszury treści rolniczej i pokrewnej.

Podobnie jak powietrze, woda i inne czynniki są niezbędne dla utrzymania życia ludzkiego, tak z drugiej strony oświata i wiedza, zawarta w pismach i dziennikach fachowych, obejmując doświadczenia ludzkości i wypróbowane wskazówki w ciągu wieków są konieczne dla społeczeństwa, by ono spełniło swą misję dziejową i mogło godnie stanąć w rzędzie państw, kroczących na na czele kultury i cywilizacji.

Chociaż Polska w stosunku do zaludnienia i zatrudnienia jest w $^{3}/_{4}$ krajem rolniczym, przecież niestety, pomijając koła fachowe i pewne grupy i jednostki, nie widać tego żywego zainteresowania się ogółu sprawą poparcia czasopism, książek broszur, treści rolniczej, ogrodniczej, pszczelniczej i t. d., nadto tylko nieliczni czytelnicy i prenumeratorzy powyższych pism nadsyłają zaczerpnięte ze swej praktyki życiowej trafne uwagi i spostrzeżenia, oraz informują się w różnych niepewnych kwestjach.

Zagranica w tym kierunku już dawno nas wyprzedziła i byłoby wskazanem, byśmy i my mogli jeżeli nie dorównać, to przynajmniej ją gorliwiej naśladować tak, by wiedza fachowa objęła jak najszersze warstwy ludności rolniczej.

Nasze pisma rolnicze są w stosunku do cen innych artykułów bajecznie tanie, bo prenumerata roczna wacha się między 100—200 marek, podczas gdy egzemplarz przeciętnej gazety o zabarwieniu jakimkolwiek politycznem kosztuje 10 do 30 marek.

Oby taki „Miesięcznik Ogrodniczy, „Bartnik Postępowy", „Hodowca drobiu" (Lwów, Kopernika № 26), czasopisma i broszurki treści rolniczo-ogrodniczo-pszczelarskiej znalazły się przynajmniej w kilku egzemplarzach w każdej wsi i miasteczku; byśmy *racjonalnie wyzyskać mogli każdą piędź ziemi, aprowizację kraju uniezależnili od zagranicy, oraz zaczęli nareszcie eksportować produktu rodzinie do obcych krajów.*

Miechów w czerwcu 1921 r.

Franciszek Wojtyłko.

Jeszcze o ziołach leczniczych.

W poprzednim numerze „Sadu i Pasieki" rzucono jako nowość, myśl zachęcającą do zbierania roślin lekarskich, popierając ją obrazowo materjalną korzyścią, przyczem wyrażono życzenie, że wskazanem było by wydanie przez odpowiednie czynniki popularnego podręcznika w tej sprawie. Otóż podręczniki takie są tylko może mało znane ogółowi, pomimo że już niejednokrotnie zwracano uwagę w różnych czasopismach na potrzebę zbierania roślin lekarskich, szczególniej w czasie wojny, kiedy apteki krajowe uskarżały się na brak ziół, które dawniej sprowadzały z zagranicy.

W lwowskim „Miesięczniku Ogrodniczym za 1920 r. w № 7—12 wyliczony jest cały cały szereg ziół leczniczych, dziko rosnących na naszych polach i łąkach, wzgórzach i lasach. W roku bieżącym, drukuje obecnie „Przewodnik Kółek Rolniczych" C. T. R. wiadomość o rosnących u nas ziołach leczniczych, sposobie ich zbierania i domowego użytku.

Ktoby chciał zająć się zbieraniem i suszeniem roślin lekarskich ten niech nabędzie sobie książeczkę D-ra Jana—Marjana Dobrowolskiego, Dyrektora Państwowych Plantacyj roślin lekarskich, pod tytułem „Rośliny lekarskie dziko w Polsce rosnące", która wyszła w 1920 r. w Warszawie, nakładem Jeneralnej Intendentury Społecznej. Są tam wszystkie potrzebne wiadomości i wskazówki do zbierania, suszenia i zbytu roślin leczniczych, lub też „Podręcznik dla zbierających zioła lekarskie", aptekarza i ogrodnika, Jana Biegańskiego.

Ktoby chciał zająć się hodowlą ziół lekarskich, temu niech posłuży książeczka tegoż autora Jana Biegońskiego „Uprawa roślin lekarskich".

Nareszcie ktoby chciał zbierać zioła lecznicze dla domowego użytku temu, „Zielnik roślin leczniczych" według apteki ks. Kneippa, odda niezmierne usługi.

Miechów, w czerwcu 1921 roku.

PIOTR ŻUROWICZ.

Od Wydziału T-wa Pszczelniczego.

Uprasza się tych członków Towarzystwa, którzy wpłacili składkę członkowską za 1921 rok, w połowie, aby uiścili reszte składki w kwocie 100 marek.

Kongres młodzieży.

W myśl zapowiedzi w № 5 pisma „Sad i Pasieka", w dniu 3 lipca r. b. o godz. 1 po poł. w Miechowie odbędzie się Zjazd Młodzieży obojga płci z powiatów Miechowskiego i Olkuskiego, na który to Zjazd zaprasza się wszystką młodzież ponad lat 15.

Okręgowy Związek Kółek Rolniczych w Miechowie.

Korespondencję.

Z Proszowic.

Na poruszaną przez „Sad i Pasiekę" i Wydział Powiatowy Sejmiku Miechowskiego, kwestję obsadzenia dróg i ulic drzewami miododajnemi lub owocowemi, pragnę podzielić się z czytelnikami wiadomością co w tym kierunku zrobiono w tutejszym mieście.

Rada miejska na posiedzeniu w dniu 20 marca r. b. uznając potrzebę sadzenia drzew w zasadzie uchwaliła przystąpić do sadzenia drzew jesienią, lecz dopiero poułożeniu chodników w rynku i na ulicach.

Zaś Dozór Kościelny w myśl wniosku i starania Burmistrza miasta p. Stanisława Łakomskiego przeprowadził obsadzenie cmentarza grzebalnego drzewami, jak akacje, kasztany, brzozy i t. p. razem wsadzono 800 sztuk.

Zasadzenie tych paruset drzewek jest pierwszym krokiem do zadrzewienia całego miasta. Obserwuje się też, że w r. b. w powiecie wsadzono bardzo dużo drzewek owocowych.

Urzeczywistnieniu tej pożytecznej akcji stoi na przeszkodzie brak drzewek, dlatego też nie wątpię, że jesienią r. b. Wydział Powiatowy hurtownie sprowadzi większe ilości drzewek do sadzenia jesiennego.

Łakomski.

Redaktor i Wydawca: JULJAN PIWOWARSKI.

Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie.